

NASZE SŁÓWKO

CENA: 1 zł



MAJ 2006


Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11


GAZETKA SZKOLNA PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 2 W BIAŁEJ PODLASKIEJ
im. Mikołaja Kopernika

W tym numerze:


Aktualności:


 Dzień Matki

 3 maja

 Egzaminy


Wywiad:


 z prezydentem
Białej Podlaskiej


 z radnym Z. Jureczkiem

Rozerwij się!




 Tirion- część 5

 Szkolne mądrości;)

 Kącik poetycki

 Szkoła Na WeSoŁo

 Szkoła optymizmu

-jak zostać kimś?



W kalendarzu rzymskim maj jako jedyny miesiąc był poświęcony wszystkim bogom. Może dlatego te trzydzieści jeden dni jego trwania uważamy za najpiękniejszy czas i to wtedy właśnie wiosna jest w pełni: drzewa pokrywają się pięknymi, pachnącymi kwiatami, ptaszki śpiewają, słońce świeci coraz mocniej... Również w maju obchodzimy święto naszych Mam, jest to miesiąc zakochanych, więc chyba wszyscy zgadzają się z przysłowiem „W maju jak w raju”... O pozytywnym nastawieniu do życia, o Dniu Matki, także o testach gimnazjalnych, pracy (i nie tylko) białskich polityków i wielu innych ciekawych sprawach macie okazję przeczytać w naszej gazecie!

Wiwat maj! Trzeci maj!

3 maja 1791 roku jest dla każdego Polaka ważną datą. Jest to dzień uchwalenia pierwszej w Europie i drugiej na świecie konstytucji. Przygotowana przez Sejm Czteroletni w toku poufnych narad stronnictwa patriotycznego ustawa zasadnicza państwa niosła ze sobą wiele ważnych i potrzebnych państwu przemian. Każdego roku obchodzimy rocznicę tego pamiętnego wydarzenia. W naszej szkole odbyło się z tej okazji przedstawienie przygotowane przez klasę IIb pod

kierunkiem pani Gacek -Wojewody, które miało upamiętnić tę ważną dla nas część historii Polski. Na apelu wystąpili też przedstawiciele klas trzecich.

Zapoznali nas oni z projektem posadzenia trzech dębów na pamiątkę życia trzech wielkich ludzi: Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Nasza szkoła odpowiedzialna jest za dąb poświęcony błogosławio-

nemu Honoratowi. Jego zasadzenie odbyło się 3 maja po uroczystej Mszy Świętej w kościele pod wezwaniem błogosławionego Honorata o godz.11:30. Wielu z was na pewno słyszało o bł. Honoracie, ale przypuszczam, że nie wgłębiałicie się w jego biografię. Dlatego postaram się przybliżyć wam sylwetkę tego wspaniałego duchownego:



KOŹMIŃSKI FLORENTYN WACŁAW

Jego imię zakonne to **Honorat**. Urodził się 16 października 1829r. w Białej Podlaskiej, zmarł 16 grudnia 1916r. w Nowym Mieście. W 1849r. wstąpił do zakonu kapucynów. Propagował kult maryjny i w 1857r., wraz z siostrą zakonną, Zofią

Truszkowską, założył zgromadzenie sióstr felicjanek w Warszawie. Po upadku powstania styczniowego, kasacie wielu klasztorów i zakazie przyjmowania do nowicjatów, zajął się tworzeniem żeńskich zgromadzeń bezhabito-

wych, opartych na regule św. Franciszka. Brał czynny udział w misjach na Podlasiu. Był autorem wielu prac hagiograficznych i z zakresu ascetyki. W 1988r. papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.



Po egzaminach...

26 i 27 kwietnia trzecioklasiści we wszystkich gimnazjach w Polsce pisali egzaminy, od których zależy ich dalsza edukacja.

Był to więc dla nich niewątpliwie wielki stres, który dla większości nie skończył się wraz z końcem zdawania testu. Choć prawie wszyscy od razu sprawdzili poprawne odpowiedzi w Internecie lub w gazetach i sami się wstępnie ocenili, to ostateczne wyniki będą podane dopiero **14 czerwca 2006r.** Do tego czasu

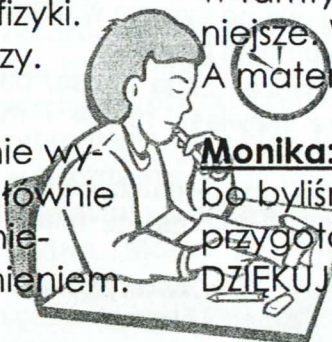
chyba każdy zdąży dokładnie przeanalizować popełnione błędy w zadaniach, które okazały się dla nich najtrudniejsze. A która część egzaminu – humanistyczna czy matematyczno-przyrodnicza – była łatwiejsza, o to postanowiłam spytać trzecioklasistów z naszej szkoły:

Agnieszka: Matematyczno-przyrodniczy test był trudny. Było za mało biologii i za dużo fizyki. Humanistyczny był łatwiejszy.

Ewa: Sadzę, że humanistyczny był taki banalny, że ho! ho! Muszę przyznać, że w tamtym roku testy były o wiele trudniejsze. Wiem, bo mam starszą siostrę. A matematyczna część była trudna.

Kasia: Test nie był trudny, nie wymagał obszernej wiedzy, głównie sprawdzane były nasze umiejętności czytania ze zrozumieniem.

Monika: Ogólnie był dość łatwy, bo byliśmy dobrze do niego przygotowani, za co **BARDZO DZIĘKUJEMY NASZYM NAUCZYCIELOM.**



Bartek: Humanistyczny był moim zdaniem znacznie łatwiejszy od tego z przedmiotów ścisłych. Dla niektórych na matematyczno-przyrodniczym zabrakło czasu na obliczenia, natomiast na humanistycznym było go aż za dużo.

Z kolei uczniowie pierwszych klas białskich liceów twierdzą, że w tym roku egzamin był trudniejszy od tego, który oni musieli zdawać. Chociaż w Polsce panuje ogólne przekonanie, że oba testy były dość łatwe, to tak naprawdę zależało to chyba od umiejętności i zdolności myślenia każdego ucznia oraz tego,

w jakim stopniu został on przygotowany przez nauczycieli... A tak się składa, że w ubiegłym roku trzecioklasiści z naszego gimnazjum wypadli najlepiej w mieście. Czy tym razem będzie tak samo lub podobnie? Na odpowiedź na to pytanie wszyscy muszą jednak poczekać aż do czerwca...

Dzień Matki

Według księdza arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego „matką jest każda kobieta, która poczęła dziecko. Jej rola w zaistnieniu życia jest aktywną, a nie bierną tylko. Z macierzyństwem wiąże się też wychowanie potomstwa. Zaczyna się ono od poczęcia dziecka i przedłuża się po jego urodzeniu. Matka z tego tytułu jest

pierwszą wychowawczynią człowieka.” W życiu każdego z nas spełnia więc Ona ogromną rolę i jest kimś najbliższym naszemu sercu, kimś wyjątkowym. Z tego względu w literaturze polskiej i światowej możemy znaleźć wiele nawiązań do macierzyństwa i uczuć z nim związanych.

W religii chrześcijańskiej Ewa jest matką wszystkich ludzi, od niej i od Adama bierze początek cała ludzkość. Bardzo znany jest również kult **Maryi**, matki Chrystusa, która wiele wycierpiała z powodu jego śmierci. To uczucie genialnie przedstawia m.in. rzeźba Michała Anioła, pt. „Pieta”.

Natomiast w mitologii jest kilka przykładów symbolicznych matek, takich jak:

⊗ **Hestia (Westa)**– bogini domowego ogniska, stoi na straży wszystkich rodzin. Jest uosobieniem gospodyni domu. Matki

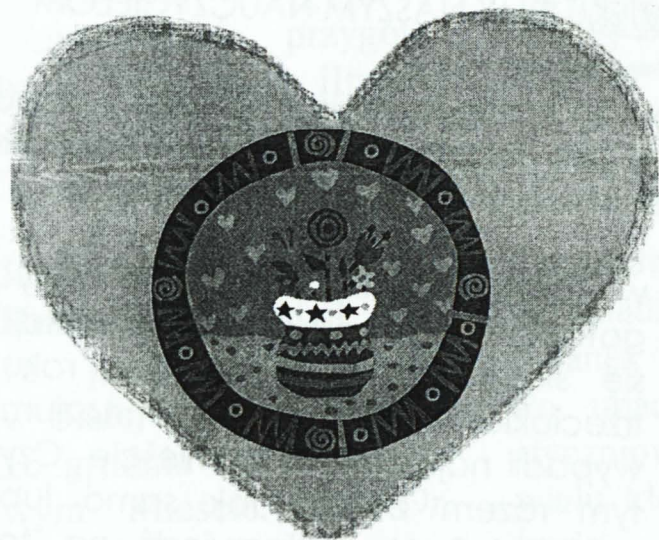
oczekiwały od niej wszelkich dobrodziejstw, a umierając, polecały jej opiece swoje sieroty.

⊗ **Demeter**– matka boleściwa (mater dolorosa), jej córkę, Persefonę (Korę), porwał do podziemia bóg piekieł– Hades. Jest więc cierpiącą matką, która po stracie córki błąka się po świecie w oczekiwaniu na jej powrót.

⊗ **Hera**– żona Zeusa, patronka niewiast, matek i macierzyństwa.

⊗ **Niobe**– matka bardzo licznego potomstwa, miała sied-

miu synów i siedem córek. Uważała się za matkę błogostawioną. Kiedy jej dzieci zostały zabite, Niobe z rozpaczki zamieniła się w kamień, z którego płynęły łzy. W twórczości artystów z czasów późniejszych, najczęściej w poezji, znajdujemy bardzo wiele utworów poświęconych rodzicielkom, z czego najslawniejsze są listy do matki Juliusza Słowackiego. Ja przedstawiam piękny wiersz, pt. „Spotkanie z matką” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego:



26 maja złożymy więc swoim kochanym mamom najserdeczniejsze życzenia, uświadomiamy sobie jak jest ona nam bliska i potrzebna. Weźmy też pod uwagę

*Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.*

*Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiła jak Morze Czarne.*

Noc.

*Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?*

*Albo na jeziorze żagle białym?
Albo falą w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?*

słowa Wojciecha Młynarskiego: „Nie ma jak u mamy- ciepły piec, cichy kąć. Nie ma jak u mamy- kto nie wierzy, robi błąd.” I pamiętaj: **Matkę masz tylko jedną!**

-wywiad z prezydentem Białej Podlaskiej

Dwie uczennice naszej szkoły- Monika Kadłubowska i Aleksandra Kmicic- Komorowska z klasy IIIc postanowiły dowiedzieć się czegoś więcej o aktualnym prezydencie Białej Podlaskiej- panie ANDRZEJU CZAPSKIM.



>>Jak mija pański dzień w pracy?

p. Andrzej Czapski: Mój dzień w pracy jest bardzo różnicowany. Najwięcej pracy mam we wtorek. Muszę rozważyć wtedy wiele problemów, które przekazują mi petenci, przed wami, na przykład, była u mnie pani, która szukała pracy w Urzędzie Miasta. Praca prezydenta nie jest taka prosta. Pełnię tę funkcję siódmy rok i na każdym kroku czekają na mnie nowe doświadczenia. W mojej pracy potrzebna jest znajomość ekonomii, geografii i historii, należy też liznąć trochę prawa. W ciągu tygodnia, oprócz obowiązków na miejscu, mam wiele wyjazdów w plener albo w delegacji.

>>Jak ustala się budżet miasta?

A.C.: Czy wiecie co to jest budżet? No więc budżet jest to zestawienie dochodów i wydatków miasta. Ustalam go z Radą Miasta. Do dnia 15 listopada muszą zdać projekt budżetu, później zostają nanoszone poprawki. Przychody miasta

Efekty swojego spotkania przedstawiają nam w formie wywiadu, który składa się z dwóch części: informacji dotyczących kierowania naszym miastem oraz drugiej, nieoficjalnej, mówiącej o młodości i zainteresowaniach pana prezydenta.



1- PEŁNIENIE URZĘDU

pochodzą z podatków VAT, opłat, subwencji, z zadań zleconych, podatków od psów, gruntów, samochodów, domów, gruntów rolnych. Regionalna Izba Rachunkowa bada poprawność wydatków i przychodów. Jeżeli coś się nie zgadza, nie jest zbyt przyjemnie, bo wyciągane są konsekwencje i grozi zwolnienie oraz zabronienie pełnienia funkcji publicznych.

W kwietniu nadaje się gotowy budżet. Można go zmieniać w ciągu roku. Aby to zrobić, muszę zgłosić chęć poprawki dla Rady, a ona zgadza się lub nie.

>>Jaki jest poziom bezrobocia w Białej Podlaskiej i jej okolicach?

A.C.: Wynosi on 20 procent. Uważam, że jest on bardzo wysoki. Ogólnie nasze województwo ma najwyższy poziom bezrobocia w całej Unii Europejskiej. Stopa bezrobocia nie odzwierciedla jednak prawdziwej ilości osób bez pracy. Wiadomo, pracodawcy, aby uniknąć płacenia

ZUS-u za pracowników, zatrudniają ich na czarno. Przypuszczam, że około jedna piąta osób pracuje w taki sposób.

>>W jaki sposób osoby dotknięte bezrobociem mogą szukać pomocy w Urzędzie Miasta?

A.C.:Nasza pomoc ogranicza się do wypłacania zasiłków. Niestety, w kolejce po nie stoi bardzo dużo osób. Poza tym współpracujemy z Urzędem Pracy, który pomaga znaleźć zatrudnienie bezrobotnym. Razem organizujemy wiele kursów dokształcających.

>>Czy my, jako przyszłe założycielki rodzin, mamy szansę na znalezienie pracy w naszym mieście?

A.C.:Mam nadzieję, dziewczynki, że nie macie zamiaru teraz zakładać rodzin. Ale to nastąpi za siedem, osiem lat. A ja patrzę optymistycznie w przyszłość i wierzę, że znajdziecie pracę w Białej Podlaskiej za te kilka lat, gdy europejscy inwestorzy pozostawią kapitał w naszym regionie. Jednak wy musicie być wysoko wykwalifikowanymi

osobami, bo konkurencja jest i będzie duża. A, i mam nadzieję, że przyjdziecie się pochwalić dyplomami do Urzędu Miasta...

>>Jak ocenia pan poziom szkół bialskich?

A.C.:No, nie chwając się, jest on bardzo wysoki. Są szkoły o wyższym, i niższym poziomie nauczania. Aby go określić, bierze się ilość absolwentów idą-

cych na studia, olimpijczyków oraz dobrze przygotowaną kadre.

>>Nauczyciele zarabiają około 1300zł netto miesięcznie. Czy nie sądzi pan, że jest to za mało, biorąc pod uwagę to, jak ważną rolę pełnią oni w życiu każdego młodego człowieka?

A.C.: Każdy chciałby zarabiać więcej. Nie chciałbym was o-

2-SPRAWY PRYWATNE

>>Jak pan wspomina swoje lata szkolne?

Były to trudne lata. Ja pochodzę z rodziny wiejskiej, do szkoły miałem 3 kilometry. Latem chodziłem pieszo, zimą podwozili mnie rodzice. Do czasów liceum w moim domu nie było prądu i słuchało się tylko radia na baterie. W tamtym okresie przeczytałem bardzo dużo książek, m.in. „Quo Vadis” i „Ogniem i mieczem”. Później studiowałem w Warszawie na SGH (uczelnia ekonomicznej).

>>Jakim był pan uczniem?

Ogólnie byłem dobrym uczniem, jednak nigdy nie najlepszym- zawsze prześcigały mnie dziewczyny. Bardzo miłe wspominałam kałamarze i związane z nimi pióra. Cała lekcja mijiała na napełnianiu pióra, napisaniu dwóch wyrazów i ponownym uzupełnianiu. Wracając do tematu- lubię ćwiczenia umysłowe. Przedmiotami, które bardzo lubię, była matematyka, j. polski, historia i geografia. Za to nie lubię biologii, fizyki i chemii. Moją słabą stroną była plastyka, z której zawsze dostawałem tróje. Bardzo lubię

muzykę i ponoć ładnie śpiewam. Żałuję jednak, że nie gram na żadnym instrumencie. Nie jestem także zbyt dobry w językach obcych, zwłaszcza w angielskim. Gdy byłem młody, na naukę nie pozwalały warunki, a teraz jest za późno...

>>Czy robił pan psikusy kolegom lub nauczycielom?

Nauczycielom raczej nie robiłiśmy, za to koleżankom- tak. Jednego dnia, na przykład, zapomniałem o odrobieniu pracy domowej, a trzeba było przepisać jeden akapit z podręcznika. No to ja, trzymając przed sobą pusty zeszyt, w którym niby była praca domowa, czytałem z książki leżącej na ławce. W pewnej chwili koleżanka, która siedziała przede mną, odwróciła się w moją stronę, po czym powiedziała pani o moim oszustwie. Wtedy byłem jeszcze gospodarzem klasy i pani zawiesiła mnie w tej funkcji. Na przerwie za karę wbiłem tej koleżance pióro w plecy. Niestety, znów poniosłem niemiłe konsekwencje. W podstawówce przez pe-

szukać, a więc zaraz dowiemy się, ile zarabiają pedagodzy (telefon w celu dowiedzenia się o średnie zarobki brutto pracowników szkoły): 1472 zł zarabia stażysta, 1840 zł- nauczyciel kontraktowy, 2176 zł- nauczyciel mianowany, 3300zł- nauczyciel dyplomowany. Czy to jest dużo, czy mało, trudno powiedzieć, to zależy od osoby... A na podwyżki nie ma pieniędzy!

wien czas podpalałem papierosy SPORTY, ale na szczęście rodzice mnie tego oduczyli. Alkohol natomiast zacząłem pić dopiero w szkole średniej.

>>Jak pan ocenia dzisiejszą młodzież?

Młodzież zawsze była różniejsza i gorsza. Teraz jest bardzo dużo szans, lecz jeszcze więcej zagrożeń i pokus. Trudno jest uniknąć błędu stada, trzeba umieć powiedzieć NIE! Gdy idzie gromada i wywala kosze- przynajmniej jedna osoba musi powiedzieć: „Nie róbcie tego, przestańcie!”.

Zawsze istniał, tzw. margines społeczny- ludzie bardzo biedni. Kiedyś była szlachta i chłopci. Śluby tych dwóch warstw były zabronione, potępiane. Gdy ktoś z bogatego domu bierze ślub z osobą z marginesu, następuje skandal, rodzina jest temu związkowi przeciwna.

Osoby bogate powinny wiązać się z bogatymi, aby zapewnić dobrą przyszłość dzieciom. Biedni zaś, z biednymi: to tak jakby segregacja rasowa! Bogaci niech się wzbogacają, a biedni pogłębiają swoją nędzę...

>>Dziękujemy za rozmowę.

PRZED WSZYSTKIM OŚWIATA - wywiad z radnym

Uczniowie naszego gimnazjum z klasy IIIc- Paweł Niczyporuk i Michał Jagiełło- także zainteresowali się lokalną władzą samorządową i przeprowa-

dzili rozmowę z radnym powiatu bialskiego, panem Zbigniewem Jureczkiem- przewodniczącym komisji budżetowej.

>>Czy w młodości myślał pan o byciu radnym?

p. Z. Jureczek: Nie, w młodości nie.

>>Którą kadencję jest pan radnym?

Z.J.: Jeżeli chodzi o kadencję powiatową, to pierwszą, wcześniej byłem jeszcze radnym gminy. W ogóle rada powiatu istnieje dopiero dwie kadencje, powstała w 1998r.

>>Ile zarabia przeciętny radny?

Z.J.: No, to zależy od funkcji. Powiatowy radny zarabia ponad 1000zł, a np. radny gminy zarabia już inaczej.

>>Jakie ma pan wykształcenie?

Z.J.: Średnie i w tej chwili studiuję.

>>Na jakim kierunku?

Z.J.: Prawo i administracja.

>>Jak pan ocenia swoją pracę?

Z.J.: Jako radnego? Chciałoby się zawsze zrobić więcej, ale myślę, że robi się to, co jest możliwe.

>>Jakby się pan zareklamował na następną kadencję?

Z.J.: Najlepszą reklamą jest to, co się robi, czyli ta praca w radzie powiatu. A tutaj muszę wam powiedzieć, że każdy radny powiatowy musi być członkiem dwóch komisji: ob-

ligatoryjnej i budżetowej. Posiedzenia komisji zabierają trochę czasu, bo trzeba to wszystko wcześniej przygotować.

Reklamą jest też to, co zrobiłem dla lokalnej społeczności a jestem reprezentantem Janowa Podlaskiego. Myślę również, że przede wszystkim zasłużyłem się w sprawach oświaty. I jeżeli to ma być reklama, to chcę powiedzieć, że z diety radnego funduję stypendia co roku. Za każdym razem mam innego stypendystę.



Jest to moja indywidualna decyzja i raczej są to tacy, którzy potrzebują pomocy. W ciągu 4 lat na stypendia przekazałem 6 tysięcy zł.

>>Jak ocenia pan dzisiejszą sytuację w rządzie?

Z.J.: Negatywnie.

>>Jak się panu układa współpraca z radnymi innych klubów politycznych?

Z.J.: Swoją współpracę z innymi radnymi w powiecie ziemskim oceniam jako dobrą.

>>A jaką pan reprezentuje partię?

Z.J.: W tej chwili jestem członkiem Platformy Obywatel-

skiej, ale jak startowałem na radnego, to PO nie była kandydatem w wyborach samorządowych i wtedy jeszcze nie należałem do tej partii.

>>Czy sprawowanie funkcji radnego spełniło pana oczekiwania?

Z.J.: Mizeria budżetowa nie pozwala na zrobienie wielu rzeczy, przede wszystkim tych, które odzwierciedlają problemy powiatu ziemskiego, czyli oświatę i drogi, a na to właśnie ciągle brakuje pieniędzy. Cieszę się z tego, co zrobiłem, ale my jako radni, wpływu na przydzielanie tych subwencji wielkiego nie mamy. Czasem trzeba wyłożyć nawet swoje pieniądze, struktura powiatu ziemskiego nie ma praktycznie własnych dochodów. Wszystko zależy od kwot, które dostajemy od państwa. Brakuje wsparć finansowych i generalnie jestem za tym, żeby było mniej radnych i żeby mniej zarabiali. Uważam, że nasze zarobki są troszkę za duże. Ja tutaj, w Janowie, jestem kierownikiem klubu sportowego i robię to wszystko bezpłatnie, społecznie, bo jak wam mówiłem, cześć moich pieniędzy idzie na stypendia.

>>Dziękuję bardzo.





Będziesz wielki! - Krok po kroku

Każdy z nas na pewno często zastanawia się, co chce robić w życiu, po co chodzi do tej szkoły muzycznej czy domu kultury, po co mu te wszystkie dodatkowe zajęcia czy zabierające czas hobby... Otóż po to, byś mógł odnaleźć w sobie to, co możesz dać całemu światu, a może nawet zostawić po sobie ślad w historii! Aby nasze bytowanie nie składało się z czynników: szkoła - jedzenie - spanie...

Rób coś!

Na pewno każdy ma jakiś talent, rzecz, w której jest lepszy od innych. Jacek pięknie maluje. Weronika jest orłem z matematyki, Kasia pisze cudowne wiersze, a Julek najlepiej jeździ na desce. Ale każdy z nich, aby robić to tak świetnie jak teraz i ciągle coraz lepiej, ćwiczy, ćwiczy lub ewentualnie ćwiczy. Ale mimo tego, że poświęcają czas swojemu hobby zamiast np. leniuchować, nie zastanawiają się nad „straconym” czasem, bo **robią to, co kochają**. To sprawia im przyjemność oraz wspaniale kształci ich zdolności. Ale! Zanim zaczęli coś robić, musieli odnaleźć to właściwe zajęcie.

Szukaj siebie

Jeżeli jeszcze nie wiesz, co w tobie tkwi, a nawet nacierają cię myśli typu: „Jestem beznadziejny/a; po co ja w ogóle żyję; nic nie będę robić, bo na pewno ktoś już to robi i jest ode mnie lepszy”, to musisz jak najszybciej **wziąć się za siebie!** Takie myśli to największa bzdura pod słońcem i do niczego nie prowadzą (oprócz depresji, która jest totalnie najgorszym rozwiązaniem).

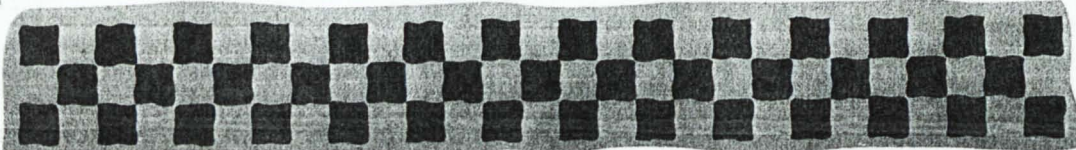
Na świecie są miliony – ba, miliardy utalentowanych ludzi, którzy mogliby osiągnąć wielki sukces, lecz nawet o tym nie wiedzą, bo wmawiają sobie głupoty lub nawet nie podejmują trudu szukania siebie. Ale to takie proste. Proszę, oto pierwszy przykład. Przejrzyj swoje oceny. Gdzie znajdują się te najlepsze? Zastanów się, na którym przedmiocie najbardziej ci zależy i do którego najbardziej się przykładasz. A jeśli już udało ci się osiągnąć coś w jakimkolwiek konkur-



sie, to odnalezienie powołania jest tak trywialne jak dwa plus dwa. Ale jeżeli po tych „zabiegach” nadal nie wiesz,

co będziesz robić, jest kolejny sposób. Zadzwoń lub spotkaj się z przyjacielem albo inną zaufaną osobą. Zapytaj po prostu, za co może cię podziwiać lub czy zauważyła w tobie pewien (bywa mimowolny!) zapal do czegoś. Może być to nawet szcicie oryginalnych torebek, robienie kolczyków, pisanie opowiadań, malowanie wymyślnych wzorków na paznokciach czy hodowla myszokoczków. Właśnie to jest już jakimś potencjałem i podstawą, na której będziesz budować.

Jeśli już usłyszysz od niej lub sam odkrysz owe zajęcie – może właśnie to jest tym, które da ci satysfakcję i rezultaty. Co prawda są i takie „uparte” przypadki, że talent ujawnia się im pod koniec życia, ale nigdy nie jest za późno – chociaż im wcześniej, tym lepiej. A ty masz przed sobą wiele czasu ...



Skoro masz już obiekt lub kilka obiektów przyszłej pracy, bierz się do roboty. Liczę na ciebie, a ty -

Uwierz w siebie!

Teraz nie możesz się poddać, bo jesteś na najlepszej drodze do celu. I mimo tego, że widmo kółka plastycznego czy koła modelarskiego po dwie godziny trzy razy w tygodniu nie prezentuje się najlepiej, to wierz mi, ten czas nie pójdzie na marne. Im więcej praktyki, tym lepiej; nastaw się na chwilowe załamania i brak zapału do tego co robisz - bo tak ma po prostu każdy - lecz kiedy już zobaczysz pierwsze efekty, wrócisz do pracy z dwa razy większym zapałem, gwarantuję. Naturalnie nie mowa tu o przesadzie. Codzienna gra na trąbce od 16:00-22:00 nikomu nie wyjdzie na dobre (ani na zdrowie). Ale jeśli już chodzisz na jakieś zajęcia, to gratulacje, masz połowę drogi za sobą. A jeżeli twoim hobby jest, np. gotowanie czy haft krzyżykowy, możesz ćwiczyć samodzielnie przy pomocy programów komputerowych, tematycznych gazetek lub dalej drażąc w domach kultury albo po prostu spotykać i rozwijać się ze znajomymi o podobnych zdolnościach. Wróciłam tu do punktu o ćwiczeniach, bo jak wiadomo, trening czyni mistrza!

Złap styl

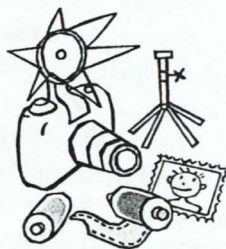
To prawda, że zawsze znajdzie się ktoś lepszy, ale tak już jest i musimy się z tym pogodzić. Z góry przyjmij, że nie możesz wszystkiego robić idealnie i nie przeskoczysz sa-

mego siebie. Z kolei nawet, gdy będziesz ćwiczyć choćby i całe życie, a nic poza tym, to oprócz wyrobienia się (co także jest bardzo przydatne) w swojej dziedzinie, nic więcej nie osiągniesz. Bo kto wyjmie pocie wiersze z szuflady, pokaże światu wyniki sprintera, wyśle na konkurs przepisy kucharza, jeśli nie on sam? **Trzeba się wybić.** W twoim mieście, szkole, klasie jest wiele osób, które robią to samo co i ty, dlatego musisz być jedynym w swoim rodzaju. Na przykład grono „malarzy” wśród twoich znajomych - jeden pięknie maluje koty, drugi graffiti, trzeci cudownie szkicuje, a następny zajmuje się pejzażami na płótnie. Niby ta sama dziedzina - a każdy robi co innego i jest w tym dobry. Wypracuj swój styl, szukaj oryginalnych, nawet szalonych rozwiązań. Jeśli twoim konikiem jest fotografia - wyjazd na plener do Paryża nie jest wariackim pomysłem, a jeśli chcesz pomagać

biednym - zorganizowanie dyskoteki na cele charytatywne wydaje się świetną ideą, nieprawdaż? Jest mnóstwo ludzi, którzy mogą ci pomóc, jeżeli wiesz, że to, co robisz, jest słuszne i gra jest warta świeczki, czekają cię wielkie możliwości. Korzystaj z każdej opcji konkursu, publikacji prac, konsultacji z ludźmi, którzy znają się na tym, co robisz i mogą podzielić się doświadczeniem.

Masz teraz wielkie pole do popisu. Twoje nazwisko może stać się znane. Możesz coś odkryć, wprowadzić nowatorstwo w jakiegokolwiek dziedzinie. Ale przede wszystkim wypełnisz swój czas i poczujesz się potrzebny. Wszystko zależy od ciebie! Trzymam kciuki. Mam nadzieję, że za kilka lat mogę liczyć na autograf?

Aleksandra Pieńkosz, kl. Ia





NOWE ŚREDNIOWIECZE w Białej Podlaskiej

27 i 28 maja 2006r. w naszym mieście będziemy mieć niepowtarzalną okazję do pocucia atmosfery panującej w epoce Średniowiecza, przekonania się, jak żyli wtedy ludzie, poznania ich obyczajów i tradycji, po prostu przeniesienia się w czasie, kilka wieków wstecz. Cała akcja organizowana jest przez Galerię Podlaską.

Przewidziane są następujące atrakcje:

➤ **SOBOTA, 27.05.2006r.**

8:00- Msza świętą odprawiana w języku łacińskim w kościele pod wezwaniem św. Antoniego;

16:00-rozpoczęcie festiwalu pokazem reprodukcji grafik Gustawa Dore oraz wykładem Ryszarda Mozgola p.t. „W obronie wypraw Krzyżowych” (w budynku Galerii);

18:00- wykład Mieczysława Bieni na temat Słowian na Podlasiu we wczesnym Średniowieczu.
21:00- projekcja filmów „Królestwo niebieskie” i „Katedra” w sali MOK-u na ulicy Warszawskiej 11;

➤ **NIEDZIELA, 28.05.2006r.**

16:00- rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci, pt. „Królowie, królewny, rycerze...”, pokaz prac w Galerii;

16:30- Koncert pieśni średniowiecznych w wykonaniu Adama Sawczuka i Justyny Świerczyńskiej (Galeria);

17:00- Pokaz walk rycerskich w Parku Radziwiłłowskim - Braćtwo Rycerskie „Fortis” z Białej;

18:00- wykład doktora Adama Wielomskiego, p.t. „Ostatnia krucjata, czyli o wojnie domowej

w Hiszpanii.” (Galeria).

W ciągu całego dnia zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, w galerii można będzie spróbować przysmaków **kuchni staropolskiej**. Zachęcamy do wzięcia udziału w choćby jednym pokazie, ponieważ jest to pierwsze takie przedsięwzięcie w Białej Podlaskiej i raczej nieszybko będziemy mieli szansę na ponowne przeżycie czegoś podobnego.



Uwaga!!- rejs żeglarski

W czasie wakacji po raz kolejny odbędzie się **REJS ŻEGLARSKI**. Jego organizatorami są: Uczniowski Klub Sportowy „Orlik 2” działający przy Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej oraz Publiczne Gimnazjum nr 4.

Około 50 śmiałków w dniach **18-27 sierpnia** zwiedzi Krainę Wielkich Jezior. Rejs rozpocznie się w miejscowości Węgorzewo. Tam też uczestnicy zostaną podzieleni na 8-osobowe wachty. W ich skład wchodzić będą: sternik i 7 osób załogi. Każda wachta otrzyma jacht typu

„Jarmor 28”, który będzie jej domem przez najbliższych 10 dni.

W czasie rejsu uczestnicy zwiedzą Węgorzewo, Sztynort, Giżycko, Mikołajki oraz twierdzę „Bojen”. Atrakcyjnie zapowiada się też pobyt w Aqua Parku w Hotelu Gołębińskim w Mikołajkach.

Część noclegów odbędzie się w portach, część na łonie natury. Młodzi ludzie nie będą więc mieli problemów z obcowaniem z przyrodą Mazur. Nie zabraknie także za-

jęć rekreacyjno-sportowych, ognisk oraz koncertów typu „szanty”.

W programie przewidziane są również: nauka budowy jachtu, sterowanie, operowanie linami, rozróżnianie wiatrów, poznawanie etykiety żeglarskiej. W trakcie wyjazdu należy też wykazać się umiejętnością gotowania i sprzątaniam.

Odważnych i samodzielnych zachęcam do udziału w rejsie.

Paweł Wieliczuk, kl. Ia

TIRION- część 5

Następnego dnia w szkole odbywał się dzień żartów i psot. Wszyscy oprócz Erwina byli w świetnym nastroju. Chłopak całą noc starał się sobie samemu wyperswadować to niedorzeczne uczucie, jakie czuł wczorajszego wieczoru, gdy zobaczył Zallir z chłopakiem. „To nic dla mnie nie znaczy, nic nas nie łączy”- powtarzał sobie cały ranek. Z zamyślenia wyrwał go głos Marca.

-Erwin, po prostu powiedz jej co czujesz.

-Co? O czym ty mówisz? Czuję do kogo?!

-Znamy się nie od dziś, wiem gdy podoba ci się dziewczyna. A to się nie zdarza często.- Upięrał się przy swoim Marc.

Na szczęście (a może nieszczęście) dla Erwina pojawiła się Michell, która przerwała rozmowę kolegów.

-Marc, masz zamiar tak siedzieć czy przyłączysz się do mnie?

-Przyłączyć się, ale do czego..?

-zapytał zdezorientowany.

-Obrzucamy dziwadła błotem...

-CO!!!! Ty chyba żartujesz...

-wykrzyczał chłopak - Jesteś aż tak podła?

-Jak możesz tak mówić?! jestem twoją dziewczyną!- Mówiąc to, podała kulkę z błota owiniętą w folię Erwinowi.

-Chyba już nie...- mruknął Marc, lecz Michell nie zdążyła odpowiedzieć. W tym momencie, w idącą korytarzem Evę Zallir trafiła wielka kula błota. Dziewczyna zaczęła się oglądać skąd nadleciał pocisk. Ale zobaczyła tylko Erwina trzymającego podobną "amunicję". Nie zwracała uwagi, że wszyscy na około się z niej śmieją. Podeszła do chłopaka i "CHLAST", uderzyła go z całej siły po twarzy. Teraz wszyscy patrzyli na tę parę, ale nikt nie wydusił z siebie ani słowa. Tylko Michell i jej koleżanki śmiały się na głos.

-Nie myślisz chyba, że to ja...?-

wyduślił z siebie Erwin.

-Myślałam, że jesteś... inny- odpowiedziała mu.

-Ale to naprawdę nie byłem ja...

-Erwin nie wiedział, co ma powiedzieć. W rękach trzymał narzędzie zbrodni. Jak w takim wypadku miał udowodnić swoją niewinność?

-Nie możesz mnie oskarżać. Wszyscy mogą ci powiedzieć, że to nie ja. Sama byś o tym wiedziała gdybyś...

-Gdybym co?!

-Nieważne, możesz mnie oskarżać, mam to gdzieś... Ale ja nie umawiam się z innymi dziewczynami...- te słowa same wyszły mu z ust. A gdy zrozumiał co powiedział, chciał od razu odejść, zatrzymał jednak go głos Evy.

-Co ty sobie wyobrażasz?! Jak następnym razem będziesz chciał robić mi wyrzuty, przynajmniej miej jakieś argumenty! Nie jestem twoją dziewczyną, żebyś rozliczał mnie z tego, z kim się spotykam. Poza tym, to był mój brat...- po tych słowach odeszła.

-Ja..., ja nie wiedziałem.- powiedział Erwin sam do siebie. Teraz wszyscy dookoła patrzyli tylko na niego.

-Wiesz co, Erw? Stać cię na kogoś lepszego, ale ty widocznie jesteś równie głupi, jak twoi przyjaciele.- stwierdziła Michell, patrząc znacząco na Marca.

-Zostaw go w spokoju.- orzekli prawie jednocześnie koledzy chłopca.

-Choć, Erwin.- wyszeptał Artem.

-idziemy stąd.

Tego dnia koledzy nie wrócili już do szkoły. Poszli do parku i siedzieli w milczeniu. Pierwszy odezwał się Artem.

-Erwin, gdybyś jej wcześniej powiedział, to...

-To co?! Wyśmiałyby mnie! Sam widziałeś, co dzisiaj zrobiła.

-Ale musisz przyznać, że miała powód, by myśleć, że to ty.

-wtrącił Adam.

-Wszystko przez tą głupią i podłą

Michell.- powiedział ze złością Erwin.

-Nie, to moja wina. - stwierdził Marc.- Od początku mówiliście mi, jaka ona jest, a ja wam nie wierzyłem. Dzisiaj sam się o tym przekonałem. Byłem głupi co...

-No, i to bardzo!- przyznali jednocześnie koledzy.

Następne dni były dla Erwina męczarnią. Wszyscy dogryzali mu z powodu ostatnich wydarzeń. On jednak powiedział sobie, że nie będzie się tym przejmował. Postanowił też, że nie będzie już pracował przy księgozbiornicy. Wolał, aby Marc poszedł za niego na następne umówione spotkanie i wyjaśnił wszystko Evie. Nie chciał z nią rozmawiać. Już sam jej widok w szkole był dla niego jak cios szpikulcem w serce.

Był wczesny sobotni ranek gdy Marc- rad, nie rad- musiał udać się na spotkanie z Evą. Obiecał Erwinowi, że usprawiedliwi go przed dziewczyną. Gdy doszedł do domu MacKalla, wziął głęboki oddech i nacisnął klamkę. Drzwi otworzyła mu gospodyni, która następnie zaprowadziła go prosto do biblioteki. Gdy wszedł do środka, nie zauważył nikogo. Jednak słyszał, jak ktoś przechodzi między regałami.

-Cześć!- usłyszał głos za sobą, lecz poznał, że nie był to głos Evy, tylko kogoś innego, kogoś z angielskim akcentem. Gdy się odwrócił, ujrzał- jak to później określił- anioła. Stała przed nim wysoka dziewczyna o długich ciemnych włosach i z okularami na nosie. Miała na sobie czarną, „gotycką” bluzkę, spódnicę za kolano, rajstopy w pańczynkę i glany na nogach.

-W czym mogę ci pomóc...

-Yyy, kim... gdzie jest Eva?

-były to pierwsze słowa, jakie skierował Marc do dziewczyny, wyglądającej jak jego ideał.

-Dlaczego blondynka uśmiecha się, gdy strzelają pioruny?
 -Bo myśli, że robią jej zdjęcie!

-Czy szkoła jest loterią?
 -Nie, bo na loterii człowiek ma jakieś szanse.

-Dlaczego blondynka cieszy się, że ułożyła puzzle w 4 miesiące?
 -Ponieważ na pudełku napisano: „Od 2 do 5 lat”.

- Policjant do kolegi:
- -Słuchaj, na tym pogrzebie były same bałwany. Gdy orkiestra zagrała, tylko ja poprosiłem wdowę do tańca!

Szkoła na wesole

-Kto pierwszy padł ofiarą przepicia?
 -Smok Wawelski.

-Jasiu, kim chciałbyś zostać w przyszłości?
 -Żyrafą!
 -Żyrafą? Dlaczego?
 -Żeby tata nie mógł mnie targać za uszy!



Mama pyta Jasia:
 -Dlaczego trzymasz mokrą chusteczkę przy ścianie?
 -Tata kazał mi zrobić mokry okład w miejscu, gdzie się uderzyłem.

-Sąsiadko, pani pies goni jakiegoś mężczyznę na rowerze!
 -To nie mój pies. On nie umie jeździć na rowerze.

	= = = = =	
	Dwóch wariatów uciekło w	
	nocy	
	z wariatkowa. Dochodzą	
	do rzeki bez mostu	
	-Co tu zrobić? - mówi	
	jeden.	
	-Wiem! Ja zapalę latarkę,	
	tak żeby światło było nad	
	wodą, wtedy przejdiesz	
	po świetle na drugą	
	stronę!	
	-Pogrzało cię? Też	
	wymyśliłeś! Ty zgasisz	
	latarkę, a ja spadnę!	
	= = = = =	

● Blondynka do blondynki:
 ● -Wiesz,
 ● w tym
 ● trzęsieniu
 ● ziemi zginęło
 ● sto osób.
 ● Wyobrażasz
 ● sobie? Sto
 ● osób...
 ● -To straszne,
 ● na stare to
 ● będzie milion!

Idzie policjant i prowadzi pingwina. Spotyka go kolega i pyta:
 -Co ty robisz z tym pingwinem?
 -A, przyplątał się i nie wiem, co z nim zrobić.
 -To zaprowadź go do ZOO.- radzi kolega. Po kilku godzinach spotykają się ponownie, a policjant nadal z pingwinem. Kolega pyta:
 -No i co?
 -Zaprowadziłem go do ZOO, a teraz idziemy do kina!

Jasio, czekając na gości, pakuje książki do szafy.
 -Boisz się, że ci zbiorą?- pyta mama.
 -Nie, że rozpoznają swoje!





Szkolne mądrości...

...czyli kolejne zabawne rozmowy lub wypowiedzi uczniów i nauczycieli z naszej szkoły...



Naucz.: Gdzie znalazła zastosowanie glukoza?

Uczeń: No, w jakiś kaszkach dla dzieci, na przykład...



Uczeń (przy odpowiedzi): To był właśnie główny powód angażacji...



Uczeń (po złej odpowiedzi): Bo tu przy tablicy tak dziwnie jest...

Naucz.: To odpowiadaj na suficie!



Naucz.: Która to dziewczyna jest u was w klasie odpowiedzialna?

Ucz.: Michał!



→Naucz.: A jakbym w domu sprawdzała [kartkówki], to ciekawe, jakbyś uzasadnił...

Ucz.: Przez telefon!



→Uczeń (przy omawianiu obrazu): A czemu anioł jest w Piekło? Zamotał się...



Uczeń (śpiewa): Świnia to piękny ptak, tylko skrzydeł brak..."



Naucz.: Decyzja nauczyciela [czyli ocena] nie może być podważana nawet przez ministra Oświaty...

Uczeń: Chciałby pan!



Naucz.: Co to znaczy dobry?

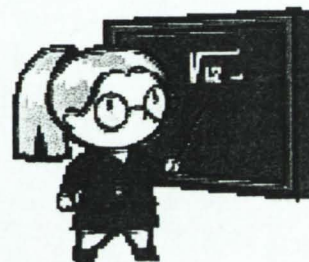


Uczniowie po odbytej za drzwiami „karze” wchodzi do klasy.

Naucz.: Nie, nie, nie pozwalam!



Naucz.: ...i z dialogów zwróćcie uwagę na to, co jest pogryzione...



Naucz.: Poproszę do odpowiedzi (imię i nazwisko uczennicy).

Klasa: Zniknęła!



Kącik poetycki

Aliviere

sekunda za sekundą
to koniec- już nie wróca
wiatr wieje
lecz cisza
wokół i serce
puste
na ustach mam
jedno tylko słowo
aliviere...
chowam twarz w dłonie
z oczu łzy płyną
tak łatwo zranić
coraz większa przestrzeń
dzieląca nas
krzyk
lecz zamiast krzyku
me usta szepcą
aliviere...
jak biały ptak
chwile szczęścia
zatracił czas
zmienny los
lecz nadzieja wewnątrz
wciąż
a w głowie
jedno tylko słowo
aliviere...



stoi na uboczu
stara zaniedbana
mała kapliczka
od wieków nie odwiedzana
opowiada mi swą historię
a ja słucham
i przenoszę się w stare wieki
widzę rycerza w zbroi
damę w pięknej sukni
słyszę odgłosy radości
nagle budzę się ze wspomnień
patrzę ona płacze
zrujnowana kapliczka
staruszka wśród rosnących
drzew



STOPKA REDAKCYJNA:

Redaktorka naczelną:
Patrycja Badysiak

Redaktorki:
Marta Łukijańczuk
Natalia Koziara

Wyniki konkursu ortograficznego:

Klasy trzecie:

mistrz- Mateusz Baranddziak (IIIa);
wicemistrz- Marta Łukijańczuk (IIIc);

Klasy drugie:

mistrz- Emilia Gondela (IIc);
wicemistrz- Katarzyna Antonowicz (IIa)

Klasy pierwsze:

mistrz- Aleksandra Pieńkosz (Ia);
wicemistrz- Izabela Burda (Id)